

ROZMNOŻENIA CHLEBA W EWANGELIACH

Cudowne rozmnożenie chleba uznawane jest za należące do *ipsissima facta Jesu*, gdyż potwierdzone jest przez wielokrotną tradycję. W Ewangeliach zachowało się aż sześć relacji o cudownym rozmnożeniu chleba i nakarmieniu tłumów: Mk 6,32-44; Mt 13,14-21; Łk 9,12-17; Mk 8,1-10; Mt 15,32-39 i J 6,1-15. Jak zobaczymy, wszystkie one są w zamyśle ewangelistów zapowiedzią Eucharystii.

Rozpocznijmy od tradycji Markowej, uchodzącej za najstarszą. Niektórzy przyjmują tezę, że perykopa zwana „drugim rozmnożeniem chleba” (Mk 8,1-10) jest inną relacją wydarzenia opisanego wcześniej (Mk 6,32-36), jednak teza taka nie ma wystarczająco silnego uzasadnienia. Sięgnijmy więc do tekstu:

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich! Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia». Lecz On im odpowiedział: «Wy dajcie im jeść!» Rzekli Mu: «Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?» On ich spytał: «Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie!» Gdy się upewnili, rzekli: «Pięć i dwie ryby». Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. Jedli wszyscy do sytości. i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków i ostatków z ryb. A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn (Mk 6,34-44).

Wzmianka o wielkim tłumie jest typowa dla ewangelisty; chodzi o tzw. magnetyzm Jezusa, czyli o stwierdzenie, że gdziekolwiek Jezus się pojawia, nie może pozostać sam, bo natychmiast ludzie dowiadują się o miejscu Jego pobytu i przychodzą, by Go słuchać. Jezus postrzega tłumy niczym owce nie mające pasterza, a w chwilę później zaczyna je nauczać, co oznacza, że władza pasterska przejawia się między innymi w konieczności nauczania. Tak rozumiano tę władzę w pierwotnym Kościele. Wydaje się jednak, że w zamyśle Markowym wzmianka ta ma także nawiązywać do postaci pasterza z psalmu: „Pasterzem moim jest Pan, niczego mi nie braknie. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach” (Ps 23,2). Na taki trop wprowadza wzmianka o zielonej trawie (Mk 6,39). Jezus ukazany jest także jako nowy Mojżesz; Mojżesz bowiem modlił się, by Izraelici nie pozostawali bez pasterza: „O Panie, od którego zależy życie wszystkich istot, wyznacz do kierowania społecznością męża, który by na jej czele wychodził i wracał, wyprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza” (Lb 27,16-17). W podobnym tonie żali się Bóg przez Ezechiela: „Rozproszyły się [owce moje], bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza. Rozproszyły się, błądzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku; i po całej krainie były owce moje rozproszone, a nikt się o nie nie pytał i nikt ich nie szukał” (Ez 34,5-6). Motyw pasterza symbolizuje tu odnowę epoki mesjańskiej. Jeśli tak jest rzeczywiście, Jezus występuje w narracji jako postać dobrego pasterza, który w tradycji starotestamentowej jest typem Mesjasza.

Uczniowie Jezusa zdają się przytomnie rozumować, gdy pragną odesłać tłumy, by umożliwić im zakup żywności, jednak Jezus odpowiedział „Wy dajcie im jeść!” (Mk 6,37) przygotowuje grunt pod mający się dokonać cud. Na mesjańską ucztę wskazują w opowiadaniu także inne sformułowania: *symposia symposia* (Mk 6,39) i *prasiai prasiai* (Mk 6,40). Tłum nie jest więc bezładną masą ludzką, lecz zorganizowaną wspólnotą. Wyrażenia te, sprecyzowane przez wyjaśnienie „po stu i po pięćdziesięciu” (Mk 6,40), nawiązują do częstego w Starym Testamencie podziału na grupy po stu i po pięćdziesięciu, występującego nie tylko przy opisach walk, ale przy opisach posiłków. Motyw wspólnotowego posiłku staje się wyraźniejszy na tle czasowników „rozłożyć się” i „usadowić się”, użytych przez Marka.

Bez względu na wyniki dysput egzegetów, czy cyfra pięć odzwierciedla rzeczywistość historyczną (faktycznie było pięć chlebów) czy raczej należy ją odczytywać tylko symbolicznie, wiadomym jest, że dla Żydów kojarzyła się z Torą, czyli Pięcioksięgiem. Jasno więc wskazuje na środowisko żydowskie cudu, który ma się wydarzyć. Jezus wzięwszy pięć chlebów, odmówił błogosławieństwo. Typowe żydowskie błogosławieństwo przed posiłkiem jest bardzo podobne do tego, które kapłani w Kościele katolickim odmawiają przy przygotowaniu darów ofiarnych podczas Eucharystii. *De facto* wywodzi się ono właśnie z żydowskiej modlitwy: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, gdyż dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. Po tej modlitwie Jezus „połamał” chleby i „dawał” uczniom. Już teraz zwróćmy uwagę na sekwencję czasowników: „wziął” – „odmówił błogosławieństwo” – „połamał” – „dawał”. Po zrelacjonowaniu tych czynności pojawiają się jeszcze dwie wartości liczbowe: dwanaście i pięć. Zebrano bowiem dwanaście koszów ułomków, a spożywających chleb było pięć tysięcy mężczyzn. Znaczenie symboliczne cyfry pięć w kontekście żydowskim już wyjaśniliśmy, natomiast dwunastka każdemu Izraelicie kojarzyła się z dwunastoma pokoleniami narodu wybranego. Termin oznaczający kosz (gr. *kofinos*) wskazuje na typowo żydowski kosz do pieczywa, często noszony przez kobiety na głowie. Całe więc opowiadanie, odczytane w kluczu tradycji judaizmu, ukazuje Jezusa jako pasterza – Mesjasza, który gromadzi żydowski lud wybrany na eschatologicznej uczcie mesjańskiej.

Przejdźmy teraz do drugiego opowiadania Marka na temat rozmnożenia chleba (Mk 8,1-10), zestawiając podobieństwa i różnice między obiema narracjami. Wprowadzenie o charakterze czasowym „w tych dniach” (Mk 8,1) widziane w kontekście późniejszego oddalenia się Jezusa w okolice Dalmanuty (Mk 8,10) wskazuje, że wydarzenie miało miejsce podczas pobytu Jezusa na wschodnim brzegu Jeziora Galilejskiego. Jezusowi towarzyszą „wielkie tłumy”, co znów jest cechą typową dla pierwszego chronologicznie ewangelisty. Poprzednie określenie tłumów jako „wielkich” zanotował on właśnie w opowiadaniu o nakarmieniu pięciu tysięcy (Mk 6,34). Wydaje się więc, że przydawka ta pełni funkcję świadomego zabiegu redakcyjnego ewangelisty, mającego na celu wskazanie na łączność ideologiczną obydwu narracji. *Genetivus absolutus* w zwrocie „kiedy był wielki tłum i nie mieli co jeść” (Mk 8,1) należy odczytać przyczynowo: „ponieważ tłum był wielki, więc nie mieli co jeść”. Pełni ono funkcję typowego w narracjach o cudach nad naturą wprowadzenia scenicznego, podkreślającego zarazem dramatyzm sytuacji.

Jezus dokonuje cudu motywowany miłosierdziem: „Żal Mi tego ludu” (Mk 8,2). Motyw „trzech dni” zawarty w wypowiedzi „już trzy dni trwają przy Mnie i nie mają co jeść” (Mk 8,2),

może być wyrazem popaschalnych tendencji nawiązania do zmartwychwstania. Parallele użycie czasu teraźniejszego czasowników „trwają” i „nie mają” skłania raczej do konkluzji, że tłumy praktycznie przez całe trzy dni pozostawały bez pożywienia, aniżeli, że żywność im się skończyła. Zabieg ten należy zaliczyć do Markowych tendencji aretalogicznych, podkreślających dramatyzm sytuacji. Został on zdwojony przez wzmiankę natury przestrzennej „niektórzy z nich przyszli z daleka” (Mk 8,3). Niektórzy interpretują także głód tłumów jako głód mesjański, a ponieważ tłum trwał przy Jezusie już trzy dni, stąd wniosek, że głodny był przede wszystkim Jego nauki. Jezus, który zaspokaja zarówno duchowe, jak i materialne potrzeby człowieka, jednocześnie zapewnia go o opatrności Boga i obfitości Jego darów. Darów tych w pełni doświadczą członkowie eschatologicznego królestwa mesjańskiego, którego wydarzenie rozmnożenia chleba jest zapowiedzią. Jezus troszczy się, aby tłumy nie ustały „w drodze”: wyrażenie to naprowadzać może na misyjne znaczenie całej perykopy.

Odpowiedź uczniów zawarta została ona w pytaniu: „Skąd tu na pustkowiu będzie ktoś mógł nakarmić ich chlebem?” (Mk 8,4). Niektórzy egzegeci sądzą, że Marek zamieścił to pytanie, aby wskazać na niefrasobliwość uczniów, którzy zapomnieli zabrać ze sobą żywności. Wydaje się jednak, że lepiej przyjąć pytanie jako podkreślenie trudności całej sytuacji, przez co cud, którego Jezus ma dokonać, staje się jeszcze bardziej spektakularny. Nie jest to bowiem sytuacja podobna do opisanej w relacji z pierwszego rozmnożenia chleba, gdzie Jezus mógł odprawić tłumy, aby udały się nakupić żywności; tamta rozegrała się „w odosobnionym miejscu” (Mk 6,35), tu natomiast mówi się o pustyni, nie ma więc w pobliżu żadnych miast czy osad, w których można dokonać zakupu. Jezus kontynuuje swój dialog z uczniami, zadając pytanie: „Ile macie chlebów?” (Mk 8,5). Odpowiedź „siedem” wskazuje na cyfrę o uniwersalnym znaczeniu, łączoną w tradycji judaistycznej ze sferą boskości, przez co nadającą rozmnożeniu chleba charakteru kreatywnego. może ona wskazywać także na siedem przykazań noachickich (Rdz 9,1-17), co wskazuje na koloryt pogański, przymierze z Noem jest bowiem przymierzem z całą ludzkością. Przykazania te obowiązują więc całą ludzkość, w odróżnieniu od Pięcioksięgu, którego symbolem jest pięć chlebów z opowiadania o pierwszym rozmnożeniu chleba (Mk 6,32-44). Poza tym już sam fakt, że nakarmienie czterech tysięcy dokonuje się w Galilei jasno wskazuje na pogańskie pochodzenie otaczających Jezusa tłumów. Ten sam motyw uwypuklony został także przez użycie czasownika „dziękować” (gr. *eucharistēsas*; Mk 8,6), który wskazywać może na środowisko nie związane z judaizmem; w przypadku Żydów bowiem odpowiedniejszym terminem byłby czasownik „błogosławić”. Mowa o łamaniu chleba (gr. *eklasen*; Mk 8,6) – podobnie jak w pierwszym opowiadaniu – posiada konotacje eucharystyczne. Znów więc zwrócić trzeba uwagę na ciąg czasowników: „wziąć” – ‘dzięki czynić – „łamać” – „dawać”.

We wzmiance o rybach (gr. *ichthydia*) daje się zauważyć typowo Markowe użycie rzeczowników zdrobniałych (Mk 8,7). Niektórzy sądzą, że ewangelista dodał tę wzmiankę, aby upodobnić opowiadanie do wcześniejszej narracji o rozmnożeniu. Przemawiać miałyby za tym trzy racje: uczniowie nic nie wspominają o rybach (Mk 8,5); ryby nie są wspomniane ani w modlitwie dziękczynnej, ani w konstatacji cudu (Mk 8,6.8); uczniowie nie zbierają pozostałości ryb (Mk 8,8). Gdyby jednak stworzenie takiego upodobnienia było rzeczywistą intencją ewangelisty, mógłby dokonać jej w sposób pełniejszy, uzupełniając brakujące do dokładnej paraleli elementy.

Siedem zebranych koszów ułomków może symbolicznie oznaczać, że nasycili się wszyscy – nie tylko Żydzi. Podobnie uniwersalne znaczenie ma cyfra cztery, gdyż wskazuje na cztery strony świata, a więc na całą zamieszkałą ziemię. Stwierdzenie faktu cudownego dokonuje się nie tylko przez wzmiankę, że tłum w liczbie około czterech tysięcy jadł, ale również, że się nasycił (Mk 8,9). Istotna wydaje się wszakże jeszcze jednak różnica pomiędzy obiema narracjami. W pierwszej mówi się o nakarmieniu około pięciu tysięcy „mężczyzn”, w drugiej natomiast – o czterech tysiącach „ludzi”. Pozycja mężczyzn była w środowisku żydowskim znacznie wyższa niż pozycja kobiet; podobnie było w środowisku greckim, jednak „rozpiętość” owej różnicy w judaizmie była dużo większa niż w świecie pogańskim, stąd znów wzmianka o mężczyznach w pierwszym opowiadaniu o rozmnożeniu chleba wskazuje na świat judaistyczny, a mowa o „ludziach” w drugim opowiadaniu wskazuje na charakter uniwersalny wydarzenia.

Obydwa opowiadania (Mk 6,32-44; 8,1-10), widziane przez pryzmat żydowskich oczekiwań mesjańskich pierwszego stulecia po Chr., zawierają klarowne aluzje do daru manny, którego Bóg udzielił wędrującym czterdzieści lat po pustyni Izraelitom. Midrasz zapisany w traktacie *Yoma* głosi:

Uczniowie zapytywali rabiego Symeona ben Jochai: dlaczego manna nie spadała jeden raz w roku? Odpowiedział im: Przytoczę wam przykład. Śmiertelny król miał syna, któremu wyznaczał żywność jedynie raz w roku; syn więc przybywał do ojca jedynie raz w roku. Ojciec postanowił w takim razie wyznaczać mu pożywienie każdego dnia, i syn przybywał do niego każdego dnia. Tak miała się rzecz z Izraelem na pustyni. Kto miał czterech lub pięciu synów, martwił się nimi i mówił: może jutro manna nie spadnie i wszyscy pomrą z głodu? W ten sposób wszyscy synowie Izraela byli zmuszeni do zwracania swego ducha do Ojca niebieskiego.

Myśl o mannie nie tylko ma charakter retrospektywny, lecz wiąże się z oczekiwaniem na „nowego Mojżesza” w czasie zbawienia oraz na ponowienie exodusu pod wodzą Mesjasza. Przekonaniu temu daje wyraz syryjska *Apokalipsa Barucha*: „Gdy zbliży się do końca to, co było przewidziane dla tej części (ziemi), zjawi się Mesjasz [...] Wówczas powstrzymana dawniej manna spadnie na nowo i będą ją mieli na całe lata do jedzenia, albowiem tylko oni dotrą do końca czasów” (*Ap. Bar. 29,3*).

Cud rozmnożenia chleba, dokonany przez Jezusa, bez wątpienia ma charakter mesjański. Wskazują na to wspomniane wyżej motywy opowiadań Markowych. Sam Jezus występuje w nich w roli Mesjasza. W Mk 6,32-44 przyjmuje cechy pasterza, którego postać należy do starotestamentowej typologii mesjańskiej; w Mk 8,1-10 ukazany jest paralelnie do postaci Booz, która w interpretacji judaizmu reprezentuje Boga rozdającego dobra mesjańskie; obydwie zaś opowiadania nawiązują do Mojżesza prowadzącego lud po pustyni, a właśnie wokół „nowego Mojżesza” skupiały się oczekiwania mesjańskie czasów Jezusa. Pasterz, Booz i Mojżesz są w tradycji judaizmu typami Mesjasza, którego cechy przejmuje postać Jezusa w Markowych narracjach o rozmnożeniu chleba.

Tak więc, jak wykazaliśmy, zamieszczenie dwóch wersji rozmnożenia chleba jest świadomym zabiegiem Marka powodowanym celami teologicznymi. Nakarmienie pięciu tysięcy (Mk 6,32-44) miało być znakiem dla Żydów, nakarmienie czterech tysięcy (Mk 8,1-10)

znakiem dla pogan. Aby taka interpretacja stała się czytelna, ewangelista wprowadza dwa różne słowa oznaczające kosze oraz odmienne określenie ilości koszy zebranych ułomków chleba. Słowo *kofinos*, oznaczające kosz, w którym Żydzi nosili żywność, złączył ewangelista z liczbą „dwanaście”, szczególnie znaczącą dla narodu wybranego, natomiast powszechnie używane słowo *spyris* połączył z cyfrą „siedem”, która przyjmuje znaczenie uniwersalne. Siedem chlebów oznaczać może, zdaniem niektórych uczonych, siedem przykazań, jakie Noe otrzymał od Boga (Rdz 9,4-6). Obowiązują one całą ludzkość, w odróżnieniu od Pięcioksięgu, którego symbolem jest pięć chlebów z opowiadania o pierwszym rozmnożeniu chleba (Mk 6,32-44). Poza tym już sam fakt, że nakarmienie czterech tysięcy dokonuje się w Galilei jasno wskazuje na pogańskie pochodzenie otaczających Jezusa tłumów. Nie tylko dlatego, że Galilea nazywana była „Galileą pogan”, ale także dlatego, że czwórka wskazuje na cztery strony świata, a więc na wszystkie narody. Inaczej także wskazuje się grupę nakarmioną: są nią „mężczyźni” lub „ludzie” Istnieją także inne argumenty, które wspierają taką interpretację. Ich pełniejszą listę przedstawia poniższa tabela:

Perykopa	Mk 6,32-44	Mk 8,1-10
Terytorium	Izraela	pogan
Ilość ludzi	pięć tysięcy	cztery tysiące
Ilość chlebów	pięć	siedem
Modlitwa	błogosławieństwo	dziękczynienie
Liczba koszy	dwanaście	siedem
Rodzaj koszy	<i>kofinos</i>	<i>spyris</i>
Nakarmieni	mężczyźni	ludzie

Sięgnijmy teraz do dwóch relacji o rozmnożeniu chleba z Ewangelii Mateusza, które są paralelne do opowiadań Markowych. Podobnie jak poprzednio, w całości przytoczymy pierwszą z nich, a w przypadku drugiej zwrócimy uwagę na zasadnicze podobieństwa i różnice z pierwszą:

Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». On rzekł: «Przynieście Mi je tutaj!» Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci (Mt 14,13-21).

Jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, Mateusz był Żydem i kierował swoją Ewangelią do chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy znakomicie zaznajomieni byli z tradycją

Starego Testamentu. Nic więc dziwnego, że pełną garścią sięga po przykłady i paralele z Biblii Hebrajskiej. Ewangelista rozpoczyna perykopę wzmianką, iż Jezus zmienił miejsce swojego pobytu, gdy tylko usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela. Przypuszczać należy, że pragnął być sam. Podkreślanie motywu litości to jedna z charakterystycznych cech Ewangelii Mateuszowej. Z kontekstu możemy przypuszczać, że Jezus po przepłynięciu się przez jezioro niemal cały dzień spędził na uzdrawianiu chorych. Pod wieczór okazało się, że tłumy nie mają żywności. Apostołowie proszą Jezusa, by odprawił tłumy do domu, spotykają się jednak z kłopotliwym nakazem: „Wy dajcie im jeść!” (Mt 14,16). Okazało się, że uczniowie Jezusa również nie mają żywności, posiadają tylko pięć chlebów i dwie ryby. Nie było zwyczajem starożytnych nauczycieli żydowskich, aby karmić swoich uczniów – uczniowie sami musieli zatroszczyć się o swój wikt – tutaj jednak Jezus bierze na siebie rolę gospodarza domu i jako nauczyciel zamierza nakarmić nie tylko tłumy, ale i swoich własnych uczniów.

Po wyznaniu uczniów, że mają zaledwie pięć chlebów i dwie ryby, słyszą nakaz Jezusa: „Przynieście je tutaj” (Mt 14,17). Zakłopotani spełniają nakaz. Mateusz zauważa, że Jezus nakazał tłumom usiąść na trawie. Niektórzy egzegeci przypuszczają, że wzmianka o trawie wskazuje, iż była to pora wiosenna, a więc pora, w której świętowano Paschę. W ten sposób rozmnożenie chleba miało być zapowiedzią Paschy Chrystusa. Gdy Jezus otrzymuje chleby, postępuje według jasno określonego rytuału: patrzy w niebo, odmawia błogosławieństwo, łamie chleby, daje je uczniom, uczniowie zaś przekazują je tłumom. Spotykamy tutaj ciąg czterech czasowników, znany już z Ewangelii Markowej; chodzi mianowicie o terminy: „wziąć”, „łamać”, „rozdawać” i „odmówić błogosławieństwo”.

Ewangelści sześciokrotnie wspominają o tym, że Jezus modlił się wznosząc swoje oczy ku niebu. Dzieje się tak nie tylko w przypadku cudownych rozmnożeń chleba. Tak również rozpoczyna się modlitwa Arcykapłańska Jezusa: „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17,1). Jezus wznosił oczy ku niebu przy wskrzeszeniu Łazarza: „Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Ty Mnie zawsze wysłuchasz” (J 11,41-42). Wzniesienie oczu ku niebu w modlitwie żydowskiej oznacza pragnienie nawiązania kontaktu z Bogiem, o którym wierzone, że przebywa w niebie. Gest ten ma jednocześnie ułatwić skupienie i powstrzymać roztargnienia myśli. Mateusz stwierdza, że Jezus „odmówił błogosławieństwo”.

Od ponad dwóch tysięcy lat znana żydowska modlitwa odmawiana jest przed spożyciem chleba: „Bądź błogosławiony Panie nasz Boże, Królu Wszechświata, który wyprowadzasz chleb z ziemi”. Istotną różnicą pomiędzy żydowską modlitwą przed posiłkiem, a modlitwą chrześcijan jest to, że Żydzi błogosławia nie pokarm, ale samego Boga. Odnoszą się do księgi Rodzaju, gdzie Bóg nakazał człowiekowi: „Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko” (Rdz 9,3). Dlatego każdy pokarm uważano już za pobłogosławiony przez Boga, widziano w nim Boży dar, błogosławiono natomiast samego Boga, który jest Stwórcą i dawcą wszelkiego dobra. Uczniowie brali z rąk Jezusa połamany chleb i przekazywali go tłumom. Można w tym dopatrywać się pośredniej funkcji Apostołów, ich kapłańskiego urzędu: przyjmują od Boga Jego dary, by przekazać je ludziom. Po spożyciu chlebów okazało się, że jest jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków. Ostatecznie, podobnie jak w relacji Marka, w interpretacji tekstu Mateusza istotne są następujące motywy:

(1) Jezus znajduje się na terenach typowo żydowskich; dopiero później uda się w okolice pogan;

(2) użyte greckie słowo oznaczając w „kosz”, wskazuje na pojemnik, jaki zwykli niemal codziennie nosić przy sobie Żydzi;

(3) liczba nakarmionych mężczyzn to pięć tysięcy. Mateusz dodaje, że nie liczy kobiet i dzieci. Można przypuszczać, że obie podane w opowiadaniu liczby są symboliczne: cyfra pięć wskazuje na Pięcioksiąg, a więc na najświętszą dla Żydów księgę, liczba dwanaście wskazuje na dwanaście pokoleń Izraela.

Istnieją więc co najmniej trzy przesłanki wskazujące na to, że cudu rozmnożenia chleba dokonał Jezus dla Żydów. Są to: lokalizacja cudu na terenach żydowskich, użyte słowo „kosz” wskazujące na typowo żydowski przedmiot oraz wartości liczbowe pięć i dwanaście. Pierwsze rozmnożenie chleba było więc wyrazem misji Jezusa skierowanej do Żydów. Jako zasadnicze przesłanie Mateuszowego opowiadania o pierwszym rozmnożeniu chleba wydobyć należy trzy prawdy:

(1) Jezus w swoim postępowaniu kieruje się litością i miłosierdziem, wychodzi naprzeciw potrzebom głodnego tłumu;

(2) uczniowie rozdający chleb, który przyjęli z rąk Jezusa, postrzegani są jako pełniący swe kapłańskie posłannictwo. Kapłan bowiem jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi.

(3) rozmnożenie chleba jest zapowiedzią Eucharystii, pokarmu, który daje życie wieczne.

Motywnym drugim opisanego przez Mateusza rozmnożenia chleba (Mt 15,32-38) jest również współczucie; ewangelista przytacza bowiem słowa Mistrza: „Żal Mi tego tłumu już trzy dni trwają przy Mnie a nie mają co jeść” (Mt 15,32). Fakt przebywania trzy dni u boku Jezusa świadczy o pragnieniu słuchania słowa Bożego i o wielkim zaangażowaniu tłumu w sprawę królestwa niebieskiego. Uczniowie są zakłopotani; zadają Jezusowi pytanie: „Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba, aby nakarmić takie mnóstwo?” (Mt 15,33). Ilość chleba jest rzeczywiście znikoma: siedem bochenków i kilka rybek. Jezus odmawia dziękczynienie, łamie chleb, daje uczniom, a uczniowie przekazują go tłumom. Sekwencja podejmowanych czynności była identyczna jak w czasie Ostatniej Wieczerzy: odmówienie dziękczynienia, połamanie, dawanie. Stąd opowiadanie o sposobie dokonania cudu nacechowane jest rysem eucharystycznym: rozmnożenie chleba widziane jest przez ewangelistę jako zapowiedź Eucharystii. Powraca – jak u Marka – symbolika cyfry siedem. Wskazuje, że do zbawienia wezwani są nie tylko Żydzi, ale cały świat (siedem jako pełnia, a także odesłanie do przykazań noachickich). Choć Jezus znajdował się na terenach, gdzie w przeważającej większości mieszkali Żydzi, to jednak obecność pogan była również zauważalna.

I znów zauważmy, że pierwsze rozmnożenie chleba dokonało się na terenach typowo żydowskich; tutaj mieszkańcami mogli być zarówno Żydzi, jak i poganie. W ten sposób również poganie włączeni zostali w zbawczy krąg oddziaływania Jezusa. Rys uniwersalizmu jest wzmocniony przez fakt, iż również ułomków zebrano siedem koszów. Cztery tysiące nakarmionych mężczyzn symbolicznie może wskazywać na cztery strony świata, a więc na

universum. Przesłanie obydwu Mateuszowych relacji jest w wydźwięku podobne jak u Marka: ile pierwsze rozmnożenie chleba przeznaczone było dla Żydów, drugie przeznaczone było dla wszystkich. Do królestwa Bożego bowiem wezwani byli nie tylko Żydzi, ale wszyscy ludzie; zbawcza misja Jezusa skierowana była najpierw do Izraelitów, a później objąć miała cały świat.

Łukaszowa relacja o rozmnożeniu chleba (Łk 9,12-17) opiera się na opisie Marka (Mk 6,34-44) i jest paralelna do Mateuszowej (Mt 14,13-21). Nie trzeba więc dokonywać jej szczegółowej analizy, ale jedynie podkreślić specyfikę narracji ewangelisty rodem z Antiochii. Łukasz podkreśla, że cud dokonał się, gdy „dzień począł chylić się ku wieczorowi” (Łk 9,12). Niektórzy badacze już w tej wzmiance widzą nawiązanie do Ostatniej Wieczerzy, którą należało spożywać po zmroku. Symbolika liczb jest identyczna, jak w opowiadaniu Marka i Mateusza: zarówno „pięć” (chlebów), jak i „dwanaście” (koszów ułomków) wskazują na środowisko specyficznie żydowskie. Jezus nakazuje tłumom rozsiąść się gromadami po mniej więcej pięćdziesięciu. Podział ludzi na pięćdziesiątki (obok setek i dziesiątek) występuje często w literaturze hebrajskiej (Wj 18,21.25; 1QS 2,21-22; 1QSa 1,14-15; 1QM 4,1-5). Liczenie setkami i dziesiątkami jest konsekwencją liczenia według ilości palców u rąk, natomiast liczenie pięćdziesiątkami ma znaczenie symboliczne. Siedem razy siedem plus jeden oznacza pełnię w sensie chronologicznym: rok pięćdziesiąty był rokiem jubileuszowym – rokiem łaski od Boga. Ciekawostką jest fakt, że Łukasz nie precyzuje ilości nakarmionych. Mówi jedynie, że „nasytili się wszyscy” (Łk 9,17), choć wcześniej rzeczywiście wspomina o pięciu tysiącach „mężczyzn” (Łk 9,14).

Janowy opis cudu Jezusa to kolejna ewangeliczna relacja o rozmnożeniu pięciu chlebów o dwóch ryb, przy czym zebrano dwanaście koszów ułomków i nasyciło się pięć tysięcy mężczyzn (J 6,1-15). Ewangelista podkreśla, że „zbliżało się żydowskie święto, Pascha” (J 6,4). Wzmianka dla istotna jest dla naszych refleksji z dwóch powodów: po pierwsze, wkomponowuje znak rozmnożenia chleba w kontekst Ostatniej Wieczerzy spożywanej przez Jezusa z apostołami w kontekście paschalnym, kiedy to ustanowił On Eucharystię; po drugie podkreślenie, iż chodzi o święto „żydowskie” sugeruje, że Jan kieruje swe dzieło do tych, którzy świętowali paschę chrześcijańską. Wzmianka o chlebach „jęczmiennych” wydaje się być nawiązaniem do cudu dokonanego przez Elizeusza, który nakazał pewnemu człowiekowi przynieść „chleba z pierwocin, dwudziestu chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku” (2Krl 4,42). Pomimo sprzeciwu sługi, że ta ilość nie wystarczy dla tak wielu osób, Elizeusz powołuje się na obietnicę Boga, iż wszyscy będą nasyćeni. Nawiązanie to staje się wyraźniejsze do odczytania, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że zarówno chłopiec posiadający chleby, jak i sługa Elizeusza, nazwani są tym samym określeniem *paidarion* (J 6,9; 2Krl 4,38.42; LXX). Cel wzmianki o chlebach jęczmiennych wydaje się jasny: zbliża się Pascha, więc Żydzi tłumnie wędrują do świątyni, gdzie byli zobowiązani złożyć ofiarę z pierwocin; tymczasem Jezus, prawdziwa świątynia (o czym czytelnicy Ewangelii już wiedzą z J 2,19) zapowiada rozmnożeniem chlebów jęczmiennych nowy chleb paschalny, jakim będzie Eucharystia. Jezus znajduje się w Galilei zwanej „Galileą pogan”, tymczasem snop jęczmienia na ofiarę musiał pochodzić z ziemi Izraela. uroczysty obchód święta pierwocin zaczynał wieczorem 15 *nisan*. Delegaci Wysokiej Rady wychodzili z koszem i sierpem na pole zakupione za pieniądze ze skarbcza świątynnego, które leżało za potokiem Cedron. Tam

zbierano pierwszy snop jęczmienia i przynoszono go do kapłanów, którzy przygotowywali z niego ziarno i mąkę. Mąkę skrapiano oliwą; jej część spalano na ołtarzu wraz z barankiem paschalnym, a drugą część jako konsekrowaną spożywali kapłani. Rytuał ten traktowano jako początek żniw. Dla Filona Aleksandryjskiego święto ofiarowania pierwocin jest największym świętem Izraelitów (*Spec. leg.* 2,41.162.176; *Somn.* 2,75-76).

Symbolika liczb jest identyczna jak w opowiadaniach paralelnych w Ewangeliach synoptycznych. Także ciąg czasowników relacjonujących sposób dokonania rozmnożenia jest podobny: „wziąć” – „dzięki czynić” – „dawać” (J 6,11). Brakuje wzmianki o łamaniu chleba. Ciekawostką jest natomiast symboliczne znaczenie dwóch ryb. Aby je uchwycić, trzeba najpierw przyjąć, że chłopiec posiadający chleby i ryby symbolizuje sługę synagogałnego, który zajmował się księgami liturgicznymi (por. Łk 4,20). Jeśli przyjąć, że taki jest zamysł Jana, to pięć chlebów symbolizuje synagogałną interpretację Tory dostosowaną do mentalności ludowej, natomiast dwie ryby symbolizują Pisma i Proroków. „Opis karmienia rzeszy wskazuje, że mamy do czynienia z uczcą mesjańską i początkiem życia Kościoła. Po raz pierwszy mamy tutaj do czynienia z cudem, którego beneficjentem jest tłum. Jezus działa przy pomocy małego kręgu uczniów. On jest inicjatorem i organizatorem, a uczniowie pośrednikami w organizowaniu tłumy we wspólnotę. [...] Jezus poleca uczniom postarać się, by ludzie zajęli pozycję przyjętą w kulturze hellenistycznej na uczcie (*anapiptein*; por. Tb 2,1; Syr 25,18; 32,7), taką samą jak Jezus i uczniowie przy ostatniej wieczerzy”. Choć wszyscy ewangelści opowiadający o rozmnożeniu pięciu chlebów mówią także o zbieraniu ułomków, to jednak jedynie Jan wskazuje na celowość tego czynu: „aby nic nie zginęło” (J 6,12). Bez wątpienia chodzi tu o sakralny charakter chleba rozdawanego przez Jezusa. „Odnosząc tę wypowiedź do chleba eucharystycznego, wielu komentatorów doszukuje się tutaj zabezpieczenia przed profanacją”. Niezwykle interesujące jest to, że w literaturze wczesnochrześcijańskiej terminologia Jana użyta w zwrocie „zbierzcie pozostałe ułomki” (J 6,12) jest na wskroś eucharystyczna! W *Didache*, u św. Klemensa i Ignacego z Antiochii czasownik *synagein* służy na określenie zbierania się wiernych na Eucharystię (*Did.* 9,4; *1Clem.* 34,7; *Pol.* 4,2), natomiast termin *klasmata* służy na określenie cząstek eucharystycznych (*Did.* 9,3-4).

Tym, co odróżnia Janowe opowiadanie od relacji synoptyków, jest bezpośredni kontekst. „Znak” (J 6,2) dokonany przez Jezusa sprawił, że rozpoznano w Nim „proroka, który miał przyjść na świat” (J 6,14) i chciano obwołać Go królem (J 6,15). Znajdujemy tu realizację zapowiedzi Mojżesza: „Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał” (Pwt 18,15)¹. Drugi istotny moment, jeśli chodzi o kontekst narracji to fakt, że stanowi ona sceniczne wprowadzenie do mowy eucharystycznej (J 6,22-71). W ten sposób ewangelista mocniej jeszcze podkreśla, że obydwa epizody – zarówno rozmnożenie chleba, jak i wygłoszona po nim mowa – są zapowiedziami Eucharystii.

Podsumowując, wszystkie z sześciu opowiadań o rozmnożeniu chleba, które zapisane zostały przez ewangelistów, zapowiadają Eucharystię. Ich analiza egzegetyczna dowodzi, że jest to świadomy zabieg wszystkich czterech ewangelistów. Opowiadają one o dwóch rozmnożeniach: pięciu i siedmiu chlebów. I tak:

¹ Podobne glosy słyszy Jezus po wygłoszonej mowie o wodzie żywej: „A wśród słuchających Go tłumów odezwały się glosy: Ten prawdziwie jest prorokiem” (J 7,40).

(1) Jezus jawi się niczym nowy Mojżesz: jak Mojżesz wyprosił u Boga dla głodujących na pustyni Izraelitów chleb, czyli manę, tak Jezus dokonuje cudu (mocą Bożą) rozmnożenia chleba dla otaczającego Go ludu Bożego, wywodzącego się zarówno spośród Żydów, jak i pogan. Rozmnożenie chleba jest jednocześnie znakiem, że nadeszły czasy mesjańskie, gdyż Żydzi spodziewali się, że Mesjasz (podobnie jak Mojżesz) będzie karmił lud Boży chlebem.

(2) Dwa rozmnożenia chleba stanowią ważne zapowiedzi Eucharystii tak dla Żydów, jak i dla pogan. Jedno z nich zawiera wskazanie na środowisko żydowskie (symbolika liczby pięć i dwanaście, terytorium żydowskie, błogosławieństwo przed posiłkiem i typowo żydowski kosz *kofinos* na pieczywo), drugie – na środowisko pogan (symbolika cyfr cztery i siedem, tereny zamieszkałe przez pogan, dziękczynienie przed posiłkiem, kosz *spyris* znany w całym basenie Morza Śródziemnego). W opowiadaniu Marka o rozmnożeniu chleba wśród Żydów wspomina się mężczyzn, a w drugim – generalnie ludzi, co też stanowić może świadomie przez ewangelistę zróżnicowanie pomiędzy środowiskiem judaizmu i pogańskim. Przedstawmy schematycznie jedynie rozmnożenie chleba dla pięciu tysięcy u Marka, aby naocznie przekonać się o świadomie podkreślanych przez pisarzy natchnionych analogiach. Schematycznie można przedstawić owe paralele następująco:

Rozmnożenie chleba dla pięciu tysięcy (Mk 6,5-44)	Ostatnia Wieczerza (Mk 14,17-25)
Miało miejsce wieczorem	Miała miejsce wieczorem
Ludzie „rozłożyli się” gromadami	Jezus i uczniowie zajęli miejsce w postawie pólężącej
Jezus wziął pięć chlebów	Jezus wziął chleb
Jezus odmówił błogosławieństwo	Jezus odmówił błogosławieństwo
Jezus połamał chleby	Jezus połamał chleb
Jezus odmówił dziękczynienie	Jezus odmówił dziękczynienie
Jezus dawał chleby uczniom	Jezus dał chleb uczniom

(3) We wszystkich relacjach o rozmnożeniu chleba pojawia się specyficzna sekwencja czasowników opisujących postępowanie Jezusa, sekwencja analogiczna do Jego czynów ustanawiających Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy. Odpowiadają one także temu, co uczynił Jezus podczas niedzielnego spotkania z uczniami wędrującymi do Emaus, a co większość egzegetów uznaje za Eucharystię lub wydarzenie mające wskazywać na celebrację eucharystyczną. Spójrzmy na poniższe zestawienie:

Wydarzenie	Wzięcie chleba	Modlitwa	Łamanie chleba	Podawanie
Rozmnożenie pięciu chlebów (Mk 6,32-44)	<i>wziąwszy</i>	<i>odmówił błogosławieństwo</i>	<i>połamał</i>	<i>dawał</i>

² B. Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, 204. Oczywiście podobne zestawienie można uczynić dla dwóch narracji o rozmnożeniu chleba dla czterech tysięcy.

Rozmnożenie siedmiu chlebów (Mk 8,1-10)	<i>wziąwszy</i>	<i>odmówił dziękczynienie</i>	<i>połamał</i>	<i>dawał</i>
Rozmnożenie pięciu chlebów (Mt 14,14-21)	<i>wziąwszy</i>	<i>odmówił błogosławieństwo</i>	<i>połamawszy</i>	<i>dał</i>
Rozmnożenie siedmiu chlebów (Mt 15,32-39)	<i>wziął</i>	<i>odmówiwszy dziękczynienie</i>	<i>połamał</i>	<i>dawał</i>
Rozmnożenie pięciu chlebów (Łk 9,12-17)	<i>wziął</i>	<i>odmówiwszy błogosławieństwo</i>	<i>połamał</i>	<i>dawał</i>
Rozmnożenie pięciu chlebów (J 6,1-15)	<i>wziął</i>	<i>odmówiwszy dziękczynienie</i>	-	<i>rozdał</i>
Ustanowienie Eucharystii (1Kor 11,23-26)	<i>wziął</i>	<i>dzięki uczyniwszy</i>	<i>połamał</i>	-
Ustanowienie Eucharystii (Mk 14,22-25)	<i>wziął</i>	<i>odmówił błogosławieństwo</i>	<i>połamał</i>	<i>dał</i>
Ustanowienie Eucharystii (Mt 26,26-30)	<i>wziął</i>	<i>odmówiwszy błogosławieństwo</i>	<i>połamał</i>	<i>dał</i>
Ustanowienie Eucharystii (Łk 22,14-20)	<i>wziął</i>	<i>odmówiwszy dziękczynienie</i>	<i>połamał</i>	<i>podał</i>
Spotkanie w Emaus (Łk 24,13-35)	<i>wziął</i>	<i>odmówił błogosławieństwo</i>	<i>połamał</i>	<i>dawał</i>

Wydaje się, że sekwencja czasowników nie może być przypadkowa. Ewangelieści zupełnie świadomie tak opisywali cuda rozmnożenia chleba, by ukazać je jako zapowiedź Eucharystii. Co więcej, w czterech opowiadaniach o rozmnożeniu pojawia się czasownik *eucharistein*, który leży u podstaw nazwy ustanowionego przez Jezusa sakramentu. Dodatkowo Łukasz w analogiczny (jak rozmnożenia chleba) sposób opisuje opowiadanie o spotkaniu Jezusa z Kleofasem i jego towarzyszem, co było jednym z ważnych czynników dla pierwotnego Kościoła, by wspólnotową Eucharystię celebrować w niedzielę – w dniu zmartwychwstania Chrystusa.

(4) Opowiadania o rozmnożeniu chleba zawierają przesłanie eklezjologiczne; Jezus potrzebuje inicjatywy i współpracy uczniów; oni są bowiem pośrednikami w rozdawaniu chleba. W przyszłości oni i ich następcy staną się szafarzami Eucharystii. W ten sposób ustawicznie odpowiadać będą na prośbę Chrystusa: „Wy dajcie im jeść”.

(5) Jan, podkreślając, że rozmnożenie chleba dokonało się w czasowej bliskości żydowskiego święta Paschy zdaje się odróżniać je od nie-żydowskiej Paschy, czyli od Paschy chrześcijan. Oznacza to, że Eucharystia stanowi celebrację Paschy tych, którzy uwierzyli w Jezusa, nie jest natomiast tożsama z Paschą żydowską, choć jest w niej zakotwiczona.

MARIUSZ ROSIK